



Niesprawiedliwy szafarz

Lekcja z Ewangelii wg św. Łukasza 16:1-13.

„Kto wierny jest w małym, ten i w wielu wiernym jest, a kto w małym niesprawiedliwy, i w wielu niesprawiedliwym będzie” – w. 10.

Ponieważ faryzeusze byli przedniejszymi nauczycielami Zakonu, Jezus kierował niektóre ze swoich przypowieści przeciwko nim, natomiast niereligijnych Żydów – saduceuszów, którzy nie przyznawali się do wiary, prawie zupełnie ignorował. Niniejsza lekcja oparta jest na jednej z takich przypowieści skierowanych przeciwko faryzeuszom. Została wypowiedziana jako strofowanie ducha faryzeuszy, którzy nakładali ciężkie brzemiona na drugich, lecz sami ich unikali, ale jednocześnie udawali ścisłe posłuszeństwo Zakonowi.

W dawnych czasach bardziej niż obecnie było w zwyczaj, że ludzie bogaci naznaczali szafarzy nad swoimi dobrami. Szafarz taki miał niemal tak nieograniczoną władzę nad dobrami pana jak sam pan. Można by rzec, że miał władzę legalnego zwierzchnika lub zarządcy. Niektórzy tacy szafarze byli wierni, ale byli też zarządcy rozrzutni i nieuczciwi. Szafarz wspomniany w przypowieści, nad którą się zastanawiamy, był rozrzutny i rozpraszał dobra swego pana. Pan jego postanowił go wydalić ze służby i zażądał, aby zdał sprawę ze swego szafarstwa.

W książkach jego były rachunki pewnych dłużników, którzy niezawodnie nadal musieli pozostać dłużnikami, ponieważ nie byli w stanie wyrównać swoich zobowiązań. Szafarz postanowił uczynić coś takiego, co dłużnikom tym umożliwiłoby spłacenie długów, zanim on przekaze swój urząd następcy. Jednemu, który był winien 100 beczek oliwy, powiedział, że może ten dług zmniejszyć do 50 beczek. Drugiemu, który był winien 100 korców pszenicy, zmniejszył dług do 80 korców i podobnie postąpił z innymi dłużnikami. Takie użycie jego autorytetu zjednało mu przyjaciół pomiędzy tymi, którym łaskę tę wyświadczył, a pan jego pochwalił go za roztropność.

Pan Jezus stosując tę przypowieść do faryzeuszy zganił ich, że nie postępują w taki właśnie sposób. Oświadczył, że na stolicy Mojżeszowej usiedli nauczeni w Piśmie i faryzeusze będąc nauczycielami Zakonu Mojżeszowego, którzy gdyby poszli za przykładem tego szafarza, to zjednaliby sobie przyjaciół pomiędzy celnikami i grzesznikami bagatelizując ich uchybienia i

zachęcając ich do przestrzegania Zakonu na tyle, na ile ich było stać. Zamiast tego, oni raczej wiązali ciężkie brzemiona, kładli je na ramiona ludu i tym bardziej go zniechęcali.

Wszystko to było obłudą z ich strony; nie mogli oni bowiem nie widzieć, że oni sami też nie są w stanie zastosować się do wszystkich wymagań Zakonu, które są na miarę zdolności człowieka doskonałego. Właściwe z ich strony byłoby wyznanie swych własnych uchybień, staranie się czynić tyle, na ile ich stać, błaganie o Boskie miłosierdzie i uczenie ludu, by postępował podobnie. Tak postępując i ucząc faryzeusze byłiby lepiej przygotowani do przyjęcia łask ewangelicznych przy końcu Wieku Żydowskiego. Zaś obłudna postawa, jaką okazali, odebrała im szansę stania się uczniami Jezusowymi oraz szukania Boskich łask i przebaczenia grzechu; ponadto stanęli na przeszkodzie innym twierdząc, że Boską łaskę można sobie zaskarbić jedynie przez zachowanie Zakonu.

ZASTOSOWANIE PRZYPowieści

Następnie Pan Jezus rzekł do uczniów: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie – przy końcu waszego szafarstwa, w godzinie śmierci, ta wasza hojność mogła sprawić to, że zostaniecie przyjęci przy zmartwychwstaniu do wiecznych przybytków (w. 9 w parafrazie).

Można czerpać różne nauki z tej przypowieści, lecz zdaje się, iż dość wyraźnie Jezus daje tu do zrozumienia, że roztropność onego szafarza powinna stać się cechą Jego naśladowców w zarządzaniu ich mamoną, czyli bogactwami obecnego życia. W chwili, gdy wierni Pańscy oddają samych siebie Bogu, oddają Mu również swoje ziemskie prawa i korzyści i stają się tylko szafarzami swego czasu, talentów, wpływu, bogactwa i wszystkiego, co mają lub kiedykolwiek na ziemi mieć będą. „*Nie jesteście sami swoi, aleście drogo kupieni. Wysławiajcie tedy Boga*” – I Kor. 6 : 19,20. Używajcie wszystkiego, co posiadacie, możliwie jak najlepiej w służbie Bożej.

Szafarze łask Bożych mają zalecenie używania wszelkich rzeczy ziemskich ku zapewnieniu sobie duchowego dobra. Zostanie to uznane za mądre szafarstwo; a będąc uznani za wiernych w używaniu ziemskich rzeczy w służbie Bożej, godnymi będą dostąpienia większych rzeczy w przyszłości. Zostaną przyjęci do wiecznych przybytków i dostąpią udziału z Chrystusem w Jego chwalebnym Królestwie. Powierzone im zostaną wszystkie skarby Boskiej łaski, które przez nich złane będą na ludzkość. Ich postępowanie w miłości, ich gotowość do



ofiary będą podstawą do Boskiego uznania i chwały, jakiej dostąpią.

Niewierność w obecnym czasie w rzeczach stosunkowo mało znacznych świadczyłaby także o niewierności w większych rzeczach w przyszłości. Ktokolwiek więc samolubnie przyswaja sobie rzeczy, których jest szafarzem, temu nie będą powierzone przyszłe większe rzeczy; a kto chętnie poświęca swe ziemskie rzeczy, udowadnia swoją wierność Bogu i takiemu powierzone zostaną większe rzeczy w przyszłości. Czyż może być inaczej? Czyż Bóg mógłby powierzyć skarby przyszłego żywota, chwały, czci i nieśmiertelności komuś, kto okaże się niewiernym? Kto samolubnie i łakomie używa obecnych dóbr i błogosławieństw tylko na dogadzanie sobie? Z pewnością nie!

Dlatego Jezus stawia pytania: „*Ponieważście tedy w mamonie niesprawiedliwości wiernymi nie byli, prawdziwego kóż wam powierzy? A jeśliście w cudzym wiernymi nie byli, kóż wam da, co waszego jest?*” W przypadku naśladowców Jezusa w obecnym czasie wszystkie ich rzeczy są Boże – wszystko, co należy do obecnego życia, jest Boskie, ponieważ poświęciliśmy, oddaliśmy to Jemu. Natomiast rzeczy przyszłego żywota należą do nas, ponieważ Bóg je nam obiecał. Jednak wiążą się z tym pewne warunki – mianowicie nasza zupełna wierność. Jeżeli nie jesteśmy wiernymi w obchodzeniu się z rzeczami, które poświęciliśmy Bogu, to i On nie da nam w przyszłości tego, co obiecał. Gdybyśmy tedy źle używali rzeczy poświęconych Bogu – gdybyśmy nadużywali swego szafarstwa i samolubnie korzystali ze sposobności, dóbr i talentów, to czy moglibyśmy się spodziewać, że Bóg da nam rzeczy, które obiecał dać tylko wiernym?

SŁUŻENIE DWÓM PANOM

Istnieją dwie wielkie potęgi – jedna zła, a druga dobra. Potęgi te znane są pod różnymi nazwami i pod każdym względem przeciwne są jedna drugiej. Bóg jest onym dobrym Panem, Szatan zaś złym; a każdy z nich ma swoich przedstawicieli i swoje dobra. Bóg, Jego duch i Jego nauki zawierają się w słowie miłość, natomiast Szatan i cały jego sposób postępowania przedstawiony jest w samolubstwie, w łakomstwie, w mamonie. Przez upadek człowieka cały świat stracił ducha Bożego i przez całe wieki znajdował się pod panowaniem Szatana. Wszyscy stali się mniej lub bardziej źli. Duch samolubstwa i łakomstwa pobudza do niesprawiedliwości, która jest tak powszechna, że nawet, gdy rozpoznajemy zło, z wielką trudnością możemy jego władzę nad nami odpierać. „Nie możemy czynić tego, co chcemy.”

I oto przychodzi ewangeliczne posłanie: Bóg zamierzył, aby niektóre wierne dusze miały udział z Jezusem w rozdzielaniu Bożych błogosławieństw. Tę wielką na-

godę królestwa Bóg ofiarowuje tym, którzy okażą właściwego ducha. Nagroda ta jest perłą niezrównanej wartości. Żadna rzecz nie może się z nią równać. Ktokolwiek świadomie przyjmuje to ewangeliczne powołanie, ten odwraca się od grzechu, samolubstwa, jak i wszelkich uczynków ciała i diabła, a zwraca swe oblicze do Boga, do miłości i do sprawiedliwości.

Nie wystarczy jednak zawrzeć przymierze z Bogiem i porzuciwszy świat podążać śladami Jezusa. Nie wystarczy nawet to, że Bóg kogoś przyjmie i spłodzi z ducha świętego. Potrzeba czegoś więcej. Osoba poświęcona musi nie tylko zademonstrować, iż wybiera dobro, a nie zło, ale też jest gotowa utracić choćby i wszystko, aby tylko po stronie dobrego pozostać, pozostać po stronie Boga.

Następnie przychodzą doświadczenia i próby. Ten, kto stara się służyć Bogu i dostąpić nagrody, chwały i nieśmiertelności w Królestwie z Jezusem, w ciele swym zauważa skłonności do zabiegania o mamonę i ziemskie korzyści. To doprowadza do wielkiej wewnętrznej walki. Jedno lub drugie musi zwyciężyć. Oprócz wzrastania w łasce, w znajomości i w miłości, Nowe Stworzenie w Chrystusie musi karmić się i zasilać Boskimi zachętami i obietnicami Pisma Św. Bez tego szybko zniechęciłoby się i zaniechało tej walki ze światem, ciałem i diabłem.

Bóg obiecał wiernym dostatek łask w każdej potrzebie. On mówi, iż wie, że jesteśmy prochem; zna nasze ulepienie, wie, że nie możemy czynić tego, co chcemy, lecz wymaga, abyśmy czynili wszystko na co nas stać i zapewnia, że łaska Jego będzie dostateczna, czyli, że braki swych wiernych dzieci On sam wyrówna.

W naszej lekcji Jezus przestrzega, że wybór, jaki uczynimy, musi pozostać nieodmienny, a mniemanie, że można służyć jednocześnie Bogu i mamonie byłoby wielką omyłką. Proporcjonalnie do tego, jak wiernymi jesteśmy jednemu, będziemy niewiernymi temu drugiemu. Musimy więc służbę Bogu uważać za największy przywilej, a obiecaną nagrodę za największą ze wszystkich nagród i to na wieki wieczne.

Dużo będzie zależeć od stopnia naszej wiary. Jeżeli mamy żywą wiarę w Boga i w Jego wielkie i kosztowne obietnice, jeśli wierzymy w obiecaną nam przez Zbawiciela łaskę i pomoc w każdym czasie i potrzebie, to będziemy w stanie dobrze bojować ten bój wiary i osiągnieć koronę, którą Pan przygotował dla tych, którzy Go miłują ponad wszystko.

W.T. 5436-1914 / Na Straży nr 5/1962

Watch Tower
R-5436 (1914 r.)
„Straż”